

No 90.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Alojzego Gonz.
Wt. św. Paulina B. W.
Sr. św. Agrypliny P. M.
Czw. Nar. św. Jana Chrz.
Piąt. św. Prospera B. W.
Sob. św. Jana i Pawła.
Niedz. św. Wład. Kr. W.

Wschód słońca: godz. 3 m. 39
Zachód słońca: godz. 8 m. 24
Dług. dnia: godz. 16 m. 44

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie " 3 " —
Kwartalnie " 1 " 50
Miesięczn. " " 50
Odnośzenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie " 3 " 70
ZA GRANICĄ:
Miesięczn. " 1 " 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd Nr 8.

Nr. telefonu 598.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Poniedziałek, dnia 21 czerwca 1909 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza Nr 23; w Fabianicach u p. Teodora Minko;
w Zgierzu, w aptece p. Patkaj w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

WYŻSZE KURSY TECHNICZNE

Programy w kancelaryi, Warszawa, Włodzimierska 5.
1087-6-1

Od Administracji.

Upraszamy Sz. Prenumeratorów

o bezwarunkowe żądanie kwitów

ze stemplem i podpisem Admini-

stracji przy wnoszeniu przedpła-

ty roznosicielom

Przegląd polityczny.

Łódź, 21 czerwca.

Biurowi Reutersa doniesiono z Teheranu, że Serdar Asad telegrafował z Ispahanu, iż zamierza ruszyć na Teheran na czele 800 ludzi w celu nalegania na wprowadzenie konstytucji z gabinetem liberalnym.

W Persyi coraz zuchwalej szerzy się anarchia, uniemożliwiająca wszelkie reformy i uspokojenie kraju zawichrzonego do samych głębin życia społecznego i politycznego. Jeżeli stan obecny w dość szybkim tempie nie ulegnie poprawie mogą niebawem zajść w Persyi wypadki niesłychanie doniosłej wagi.

Związek niemiecki dla ożywienia wzajemnych stosunków handlowych między Rosją a Niemcami wydał ustawę celną rosyjską w języku niemieckim z dodaniem instrukcji i cyrkularzy.

Wydział handlowo polityczny niemieckiego ministerium spraw zagranicznych przyczynił się wielce do opracowania tego wydawnictwa uznając niemieckie wydanie ustawy celną rosyjskiej za bardzo pożyteczne dla ożywienia niemieckiego wywozu do Rosji. Donosi o tem Petersburska Agencja telegraficzna.

Spotkanie się Monarchów w sferach fińskich nie przestaje żywo interesować prasy zagranicznej, która ją wciąż omawia w artykułach i licznych korespondencyach.

Wiedeńska „Neue Freie Presse“ pisze, że dla prawidłowego ocenienia spotkania Monarchów Rosji i Niemiec należy zastanowić się czy było gdyby spotkanie to nie miało miejsca wobec zamierzonych spotkań Monarszych w Cyves i Cherbougu. Niewątpliwie spotkania te wytworzyłyby znowu szereg, rozdziałającą Europę na dwa

oazy podczas aneksji Bośni i Hercegowiny i byłoby tłumaczone w sensie alarmującej demonstracji przeciw Niemcom. Rosya, dowodzi organ wiedeński, pokazała, że nie pragnie takich rozmów i podobnych na wizyty jej Monarchy poglądów.

Wobec tego Austro-Węgry po przeminieciu sztucznie wywołanej burzy, prowadzące politykę współdziałania rozwojowi państw bałkańskich może znów na tej drodze spotkać się z Rosją i urzędywistnie pożądanego porozumienie z nią na tle stosunków bałkańskich. Spotkanie w sferach bałkańskich może być jeno pożyteczne dla podobnego porozumienia, dla usunięcia wszelkich rozdziewików. Dla tego też Austro-Węgry zachowują się wobec spotkania Monarchów Rosji i Niemiec sympatycznie.

W kole polskiem parlamentu wiedeńskiego powstał projekt zaostrożenia przepisów Koła wobec parokrotnych wystąpień frakcji ludowców, łamiących tę solidarność. Krąży atoli po Wiedniu pogłoska, że przywódca ludowców porozumiał się w tym względzie z prezydium Koła, które narazie odstępnie od zmiany owych statutów, w zamian zaś zato ludowcy nie usuną się od głosowania na budżet. Stapiński zgodził się w imieniu ludowców poddać się dyscyplinie Koła polskiego, przyczem oświadczył, że ludowcy kwestyę budżetu uważają za sprawę ogólnopolską, ale w kwestyach politycznych zamierzają popierać solidarność słowiańską, dla której demonstracyjnie opuścili salę posiedzeń izby przy głosowaniu nad funduszem dyspozycyjnym, ze słowiańskiego punktu widzenia posiadającym charakter polityczny.

Na jednym z ostatnich posiedzeń parlamentu Rzeszy niemieckiej wolnomyslni wypowiedzieli się za koniecznością wprowadzenia podatku od spadków, opracowanego w komisji parlamentarnej.

Reprezentant związku ekonomicznego oświadczył, że jego frakcja gotowa jest do przyjęcia pod pewnymi warunkami podatku od spadków. Poseł Dziembowski w imieniu Koła polskiego złożył deklarację, że polacy na razie ze swego stanowiska powstrzymają się od uczestnictwa w obradach nad rządowymi projektami podatkowymi, ponieważ obecnie Kanclerzowi Cesarstwa Niemieckiego nie idzie o skuteczną reformę, lecz o wyzyskanie walk partyjnych dla utworzenia większości rządowej. Polacy zabiorą głos i zaznaczą swoje stanowisko względem poszczególnych podatków w czasie odpowiednim, gdy nad kwestyą tą rozpoczną się obrady rzeczowe.

S. J.

Rząd turecki postanowił wysłać specjalne poselstwo do Ojca św. w celu zawiadomienia Jego Świątobliwości o wstąpieniu na tron Mahometa V-go. Na czele poselstwa stać będzie mistrz ceremonii Chalib-basza. Fakt wysłania poselstwa tureckiego do Watykanu, jest żywo komentowany w sferach dyplomatycznych.

Prawica w Radzie państwa jest mocno niezadowolona z uchwały Dumy w sprawie projektu zmiany ordynacji wyborczej do Rady państwa z Litwy i Rusi. Postanowiono odrzucić uchwalony przez Dumę projekt prawa, aby przez to samo zadać porażkę Stołypinowi, który zgodził się na przyjęcie tego projektu.

Zgodnie z wnioskiem komisji prawodawczej Rady państwa, projekt odroczenia wyborów do Rady państwa, z Litwy i Rusi nie będzie przez Radę rozpatrywany podczas sesji obecnej, z powodu przyjętych przez Dumę zmian w projekcie.

Na ostatniej sesji biura frakcji październikowej postanowiono podczas sesji jesiennej rozpatrzyć przede wszystkim projekty reorganizacji sądów miejscowych i urzędów rolnych.

Dyplomacja rosyjska i angielska zwróciły się do W. Porty z przyjacielskim przedstawieniem, w którym zwracają uwagę rządu tureckiego na położenie ludności ormiańskiej w Adanie. Oba rządy proszą gabinet turecki o przykładne ukaranie tych osób, które stały na czele ruchu anti ormiańskiego, i wyrażają przekonanie, że podobne wypadki nie powtórzą się więcej.

Pod Cuszimą.

Opowiadał uczestnik.

Miesięcznik „Russkaja Starina“ drukuje w ostatnim zeszycie pamiętniki p. Dittowa, jednego z oficerów pancernika „Admirał Uszakow.“

P. Dittow w następujący sposób opisuje bitwę pod Cuszimą:

Dnia 26 maja przed wieczorem w różnych miejscach ukazał się dym, a telegraf zaczął przemawiać cudze znaki. Z „Suworowa“ dano nam znać sygnałem, że widac nieprzyjacielskie statki rekonesansowe.

„Jutro będzie bitwa“ — pomyśleliśmy wszyscy. Ale nastrój był pełen otuchy, byliśmy do tego stopnia pewni zwycięstwa, że niektórzy z nas budowali nawet różne plany, co do urządzenia się we Władywostoku.

Wieczorem napisałem kilka listów na wypadek śmierci, od godz. 4 byłem na straży na pomoście, ale noc przeszła spokojnie; o godzinie 4 zasnąłem, a o 5 rozbudzone nas na nabożeństwo, po którym pancernik pokropiono wodą święconą.

Czekałem do godz. 7, lecz ponieważ na widnokręgu nie było nic widac, położyłem się spać i przespałem do godz. 9. W tym czasie pokazały się cztery statki nieprzyjacielskie i szybko zniknęły nam z oczu.

O godz. 11 dano znać z „Suworowa“ sygnał „załoga może zjeść obiad“. Siedliśmy do stołu, ale zaledwie roznieziono pieczywo, z góry rozległ się alarm. Pobieśliśmy na swoje miejsca i

niezwłocznie dano nam sygnał, abyśmy zaczęli strzelać.

Dowodzilem baterią dział 120-milimetryowych. Zaczęła się bitwa i cały oddział się strzelał; wokół nas spadały pociski japońskie, podnosząc słupy wody, zmieszanej z ciemno-żółtym dymem, gdzieś w dali wybuchały wystrzały nieprzyjacielskie. Z początku wywoływały przestraszenie i na widok ognia chciałem stanąć za opancerzeniem statku, wkrótce jednak przewyciężyłem ten strach i wydawałem dalsze rozporządzenia.

W 25 minut po rozpoczęciu bitwy z pomostu dobiegł mnie okrzyk „hura“, który pochwyliła załoga w dół. Podoficer artylerii, Gorbunow, rozpromieniony, schwył mnie za rękę: „Patrz pan.“

Spojrzałem przez lornetę i ujrzałem końce masztów pogrążającego się w wodzie statku. Naokoło huczało potężne „hura.“ Była to pierwsza i, niestety, ostatnia jasna chwila bitwy.

Pewność zwycięstwa wzmogła się, energicznie kontynuowałem dalej strzelanie, dopóki nieprzyjaciel nie opuścił dotychczasowej pozycji. Ostatnie przedelfowały obok nas cudnie „Nissin“ i „Kassuga“, najlepsze pancerniki japońskie, które mocno się dały we znaki Portowi Artura i które w swoim czasie mogły być nabyte przez Rosję, a wtedy byłyby nam przyniosły wielką korzyść.

Korzystając z wolnej chwili, wyszedłem na pokład, gdzie spotkałem mechanika okrętowego, który odezwał się z drżeniem w głosie:

— To okropnel! Widziałem, jak tonął „Oslabia“.

Byłem zdziwiony tą niespodziewaną wiadomością: „Oslabia“ przewrócił się z prawej strony od nas, i dla tego, ani ja, ani służba przy lewych działach nie mogła widzieć katastrofy.

Strzelanie trwało dalej. Na krótko przed samą Rozestwienskij wysunął się naprzód ze swoim czterema pancernikami jednego typu, tworzącymi czoło eskadry rosyjskiej („Suworow“, „Cesarz Aleksander III“, „Orzeł“ i „Borodino“); przedtem płynęły one na prawo od reszty statków, tworząc osobną kolumnę.

Wokół „Suworowa“ woda zakipiała od padających pocisków; nieprzyjaciel nie zapomniał i o innych statkach; do nas, będących na małych statkach, prawdopodobnie nie celowali nawet i pociski, spadające naokół, były przypadkowe.

— Na „Suworowie“ pożar! — zawołał jeden z marynarzów.

— To nie pożar, a dym od wystrzałów; nie rozglądaj się, lecz rób, co do ciebie należy — odrzekł konduktor artylerii, Szutow.

— Nie myślę się, to pożar; widać ogień!..

— Milcz, błazniel — wrzasnął konduktor, szarpnąwszy go mocno za rękaw.

Równoległe z nami, bez masztów i kominów, mocno nachylony, płynął kadłub płonącego statku; opancerzenie jego było rozgrzane do czerwoności; dym wydostając się z powodu braku kominów, wprost z pokładu, osłaniał czarną chmurą ginący pancernik, nadając mu jakiś straszny, przerażający widok; lecz pomimo to wszystko, statek płynął wciąż naprzód i nie przestawał strzelać. Był to „Suworow“, chociaż z głównego pomostu nam powiedziano, że to „Aleksander III“.

Upłynęło jeszcze kilka chwil i z prawej strony pokazał się pancernik, płynący prosto na nas: kominowy maszt cały, ale pancernik płynie, mocno nachylony, a pomiędzy jego kominami płynie wielkie ognisko. Nasze działa nie strzelały na większą odległość, to też służba zebrała się razem; wszystkie twarze blade, szeroko otwarte oczy nieruchomo patrzą naprzód, słychać cichy szepot:

— Boże, ocal nas!

Pancernik już tak blisko od nas, że można rozpoznać pojedyncze figury; jest on coraz bardziej nachylony, na pokładzie przewijają się czarne sylwetki ludzi, a na najwyższym moście, z rękami opartymi o poręcz, we wspaniałej, spokojnej pozie, stoi dwóch oficerów; w tej chwili na prawym pokładzie widać lunę, rozlega się huk, jeszcze chwila — pancernik przewraca się, ludzie spuszczają się na dół, i oto olbrzymi łóży do góry dnem... choć tryby nie przestają się obracać. Jeszcze jedna chwila i wszystko ginie w otchłani wód.

Stojący obok mnie starszy oficer żegna się: Daj im, Panie, wieczne odpocznienie!

Z oczów marynarzów płyną łzy, czuję, jak mi coś ścisła gardło, i ryczę: „Strzelajcie, a celujcie dobrze! musimy się pomścić“.

Żałoga rozbiegła się na miejscu i znowu zagrzmiwały działa.

Na moście katastrofy podpłynął „Zemczug“, czy też „Izumrud“, lecz zasypywany pociskami japońskimi, musiał powrócić na swoje miejsce.

Nam się zdawało, że zatonął pancernik „Borodino“, tymczasem był to „Aleksander“, III, zginęła na nim większa część załogi gwardyj, z kapitanem 1-ej klasy Buchwastowem na czele. Zdobyli niesmiertelność i umarli chwale, strzelając do ostatniej chwili. Ostatni wystrzał, który był dla nich salwą pogrzebową, wywarł na mnie silne wrażenie i to wrażenie przydało mi się na drugi dzień.

Bitwa trwała dalej. Przelotnie ujrzałem, jak żałoga opuszczała na szalupach rozstrzelony krą-

żownik pomocniczy „Ural“ i mały parostatek holowniczy „Ruś“, jak śmiało krażył drugi statek holowniczy „Swir“, zabierając raunych i tonących.

Nagle na baterji rozeszła się wiadomość: „Suworow“ ginie.

Będący w tym czasie na czele pancernik, płynął mocno nachylony i robił wrażenie płonącego stosu. Takie same były ostatnie chwile pancernika „Aleksander III“.

Odwrociłem się i odszedłem na bok; wkrótce pobiegł do mnie jeden z szeregowców:

— „Suworow“ przewrócił się. (Był to jak się później okazało, pancernik „Borodino“).

Nerwy nie wytrzymały, nie mogłem zapamiętać nad sobą; to też pobiegłem na dół do kajuty, aby się uspokoić.

Zmierzało. Resztki naszej eskadry, płynące za „Mikołajem“, w nieładzie usiłowały się dostać do Władywostoku, do którego pozostało jeszcze 500 mil. Japończycy strzelali wciąż skądś z poza mgły.

Czułem ogromne znużenie i byłem cały rozbity. Zdawało mi się, że dość usiąść, aby zasnąć. Oby jaknajprędzej nadeszła noc, oby można choć na krótko zapomnieć o wszystkim, odpocząć po tych wszystkich okropnych scenach.

I oto noc nadchodzi, ale bitwa nie ustaje; dano sygnał na „odparcie ataku torpedowców“, a potem rozkaz: „torpedowce z prawej strony“.

Na horyzoncie widać czarne punkteki, szybko się przybliżające: raz, dwa, trzy... nie sposób policzyć, cała masa ich pędzi na nas z jakąś szaloną zaciekłością.

(D. c. n.)

TEATR.

„Obludnicy“ komedia w 3-ach aktach Bernarda Shaw'a.

Na ostatnie przedstawienie podczas tegorocznej gościnny w Łodzi zespół artystów krakowskich wybrał jedną z najlepszych komedii cietego satyryka angielskiego Bernarda Shaw'a, wybornego obserwatora, oblatzonego nerwem scenicznymi czynionym jego sztuki dramatyczne niewątpliwie interesującym na scenie.

Irlandczyk, synu ludu nędzarzy, wyszkiwanych wieki całe przez chciwych dzentelmenów starego Albionu, Shaw w „Obludnikach“, piętnuje wyszkiwaczy kapitalistów londyńskich, zabudowywujących dzielnice całe domami o tanich mieszkaniami, w których gości dziś najgorsza nędza sto-

58)

Andrzej de Claro.

NOWY NAPOLEON.

(Ciąg dalszy. — patrz nr. 88).

— Czy to możebne — mówił do siebie — żeby to nie była twarz? Ona mi tak coś przypomina... Doprawdy, to musi być portret burmistrza z Reinerz. Tak, to jego twarz... Tu nie można komponować erotyku, tylko bachusyadę, tak, bo ten burmistrz pije, a księżyc, to istna jego fotografia.

Maciek spostrzegł zamyślenie posterunkowego i przeprowadził cichutko towarzyszy poza jego plecami, w odległości nie większej, niż 40 kroków.

— Są tacy — mówił — z których w noc księżycową dusza wyłazi i wędruje hen, po gwiazdach, aż wdepnie na księżyc. Ten musi być lunatykiem i wysłał duszę w świat. Gdyby kto krzyknął nań po imieniu, dusza natychmiast powróciłaby.

Ale nikomu nie przeszło przez myśl robić w nocy awanturę. Ominęli szczęśliwie straż trzecią. Uszli ze sześć kilometrów od tego posterunku i zdawało się, że niebezpieczeństwo minęło zupełnie. Zdała widziano obozy austriackie. Srebrzyły się w blasku księżyca namioty rozpięte, nad nimi powiewały złoto-czarne barwy.

— To moje wojsko — pomyślał radośnie cesarz — to moje wojsko! Tu przedzieram się jak zbrodniarz, tam będą mnie honorowali. Pół godziny drogi, a taka olbrzymia zmiana.

Szli śmiało, ale ostrożnie, zawsze jeden stanowią forpocztę.

Obóz austriacki zarysowywał się w jasną noc księżycową coraz wyraźniej. Otucha wstępowała.

Przeszli jeszcze kilka kroków, gdy wtem z rowu sąsiedniego porwało się na równe nogi kilku ludzi.

— Wer da? — zawołał jeden.

Idący nie odpowiedzieli hasła pruskiego.

— Austriacy! — krzyknął drugi. Pall

Z przyszykowanych rewolwerów posypały się strzały, ale w tej chwili Maciek silnie popchnął cesarza i przewrócił go na ziemię, sam również przyklął. Kule przeleciały.

— Bywaj bywaj! — odezwały się głosy po stronie austriackiej.

— Pomocy! — krzyczeli niemcy.

Rozległy się świstki. Znow strzały. Niemcy poskoczyli w stronę leżących, sądząc, że są ranni. Maciek i jego towarzysze wydobyli już rewolwery.

Kiedy tamci biegli z szablami, Maciek łupnął do pierwszego, ten zachwiał się, nogi zgięły się pod nim i runął wznak, drugi strzał położył następnego. Inni cofnęli się.

Maciek rozpalił się, skoczył za uciekającymi i wystrzelił kilka razy. Jeden z uciekających padł.

— Uchodźmy zład — rzekł Maciek — bo wnet skierują tu ogień karabinowy

Zwrócili się rowem ku południowemu wschodowi.

Uszli może z dwieście kroków, gdy zdała ujrzeni konnicę. Acetylenowe reflektory polowe oświetliły miejsce wypadku.

Dostrzegł to światło Maciek i zaproponował, aby położyć się w rowie. Rada była zba-

gła ich i zwróciła się ku północy do drobnych zarośli.

Ze wschodu szła już jazda austriacka. Widząc, że forpocztę odjechały, ruszyli ostrożnie dalej. Rów skręcał się raptem ku wschodowi. Tu ze strony wschodniej wymykali się jacyś ludzie.

I znow wołanie: „Wer da?“ i znow strzały. Maciek i Wacek odpowiadali dzielnie, cesarz trzymał rewolwer w pogotowiu. Kilku przeciwników padło; ale patrol, który skręcił na północ, w oka mgnieniu zwrócił się w tę stronę.

Ani spostrzegli nasi, gdy już im siedzieli na karku. Ponieważ cesarz stał poza plecami Wacka i Maćka, więc pierwsze cięcie skierowano na niego.

Maciek na tętent koni zwrócił się szybko. Jakiś pruski huzar podniósł szablę i już miał ciąć przez plecy cesarza. Maciek szarpnął silnie monarchę i łufą rewolweru odbił cięcie, ale huzar powtórnie wznosił szablę. Maciek strzelił i trafił go w nogę, ten zaś ciął Maćka przez ramię. Maciek zatoczył się i upadł.

Wtem nadbiegły patrole austriackie i celnymi strzałami spędziły konnicę. Cesarz leżał nieopodal Maćka w rowie i sądził, że ten, również jak on, chce przeczekać ogień.

Nadbiegli ułani i pochycili żywych, Maćka nie ruszano, bo któż na wojnie zbiera trupów...

— Coście za jedni?

— Z Wiednia. Prowadźcie nas do dowódcy.

Stało się to wszystko tak szybko, że o Maćku i cesarzu i jego towarzysze, spłoszeni strzałami, zapomnieli.

— Kiedyście z Wiednia, to mówcie, co w nim słychać?

Wiedź wzięty!

(D. c. n.)

licy Anglii, nędza dla określenia której brak wprost wyrazu.

Eksploatatorzy tych mieszkań, urągających najelementarniejszym zasadom higieny i bezpieczeństwa publicznego, wyciskają z nędzarzy grosz ostatni, dorabiając się przy tem kolosalnych fortun. To brudne, cuchnące błotem źródło ich fortun nie przeszkadza im jednak odgrywać roli czystej wody dzentelmonów i dążyć z powodzeniem do łączenia się z młodszymi synami rodzin lordowskich.

Shaw z właściwą sobie ciętą satyrą piętnuje tych obłudników w sposób dosadny, a przytem niezmiernie dowcipny, w komedii świetnie zbudowanej o żywej akcji i barwnym rysunku wprowadzonych w nią postaci, psychologicznie uzasadnionych.

Kolizję dramatyczną tworzy starcie się dwóch żywiołów ideowego i praktycznego. Przedstawicielem pierwszego jest młody początkujący dr. Harry Trench (p. Weychert), który w szpitalach londyńskich miał sposobność zbadania całej głębi niedoli nędzy londyńskiej; reprezentantem drugiego jest zaś z bogactwami dorobkiewicz, eksploatator taniach mieszkań Sartorius, w którego córce Blanco (p. Janiczówna), spotkanej w podróży rozkochał się Harry i poślubić ją pragnie.

Związek małżeński nie napotyka trudności, ale w ostatniej chwili Harry dowiaduje się z jakiego źródła pochodzi majątek Sartoriusa (p. Węgrzyn) i domaga się od Blanki, by zgodziła się żyć z nim jedynie ze skromnego funduszu 700 funtów sterlingów, jakie Harry pobiera tytułem procentu od swego kapitału. Blanka bierze to za chęć upokorzenia jej, córki mieszczkańskiej i zrywa zamierzany związek małżeński, pomimo, że Harry przekonany przez jej ojca cofa swe postanowienie.

Kapitałną jest scena rozmowy Sartoriusa z Harrym, w której ojciec Blanki udowadnia młodemu zapaleńcowi, że i on żyje z nędzy ludzkiej, bo gdyby kapitał jego nie był umieszczony na domach Sartoriusa, nie przyniósłby takiego procentu; dopomóż zaś nędzy ludzkiej, tak bardzo rozwielenionej, obaj oni nie są w stanie. Shaw obnaża w tej scenie w sposób jaskrawy jedną z najboleśniejszych ran społeczeństwa współczesnego, stawia ostro przed oczyma widza najbardziej palącą kwestyę socyjalną, ale rozwiązać jej nie usiłuje, bo nie jest jego zadaniem wyzukiwać lekarstw na choroby socyjalne, chciał jeno napiętnować obłudników i wywiązać się z tego świetnie.

Artyści krakowscy zagrali „Obłudników” w zespole iście artystycznym i najzupełniej zasłużenie żegnani byli przez publiczność owacyjnymi oklaskami.

St. Łepiński.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dzisiaj Domysława. Jutro Broniwoja.
ZE STRAZY. Dzisiaj o godz. 7 wieczorem, ćwiczenia I, II i III oddziału łódzkiej straży ogólniej ochotniczej, w domach rekwizytowych tychże oddziałów.

KRONIKA.

(=) **Postanowienie obowiązujące.** Na zasadzie punktu 1 go artykułu 15 przepisów o ochronie wzmocnionej, wydano następujące postanowienie obowiązujące:

Zabrania się: 1) Podkładać pod koła wagonów przedmioty, mogące uszkodzić tor, przeszkodzić w ruchu, lub wywołać popłoch wśród jadących pasażerów.

2) Rozrzucac na ulicach i innych miejscach, jak niemniej w lokalach prywatnych, petardy itp. przedmioty wybuchowe, które, chociaż nie zagrażają śmiercią, ani kalectwem, lecz podczas wybuchu szerzą popłoch wśród ludności.

Winni wykroczenia podlegają karze aresztu trzymiesięcznego lub 500 rb. grzywien.

Niniejsze postanowienie nabiera siły prawnej z chwilą ogłoszenia.

Do rozstrzygnięcia tych spraw upoważniono gubernatorów i p. o. oberpolicmajstra warszawskiego.

(a) **Stow. spożywcze „Praca”.** Z pośród założonych tu stowarzyszeń kooperacyjnych, czwarte już z kolei, mianowicie Stowarzyszenie spożywcze „Praca” spotyka jeden i ten sam los, mianowicie

zostaje zlikwidowane. Likwidacya sklepu wywołana została wadliwie prowadzoną gospodarką oraz gromadnym wycofaniem udziałów przez członków.

Wczoraj właśnie powołana a d h o e komisya likwidacyjna do uregulowania rachunków sprzedaży sklepu i zwrotu wkładów członkowskich, zwołała specjalne zebranie, w celu przedstawienia sprawozdania ze swoich czynności. Sprawozdanie to wykazuje przede wszystkim przyczyny likwidacyi.

Założony przed trzema laty sklep spożywczy przy ul. Gubernatorskiej № 39 w ostatniej zwłaszcza czasach dawał bardzo słabe obroty, gospodarka ciągle szwankowała, w dodatku z ogólnej liczby 52 wypisało się nagle 23 członków, wycofując swoje udziały w sumie rb. 1,219 wraz z procentami. Wypisali się członkowie, którzy zmuszeni byli wyprowadzić się w inną dzielnicę, a tem samem nie mogli już korzystać z usług sklepu.

Wobec takiego stanu rzeczy pozostała garstka stowarzyszonych na zebraniu dnia 24 marca r. b. postanowiła sklep sprzedać za sumę któraby pokryła wszystkie długi oraz należne udziały członków. (Majątek Stowarzyszenia stanowił rb. 1,390 kop. 96, długi zaś rb. 1,303 kop. 26). W tym celu wybrano komisję likwidacyjną złożoną z pp. Wojciecha Pawlaka, Leona Czarkowskiego i Jana Kowalewskiego, upoważniając ich do sprzedaży wzmiankowanego sklepu Stowarzyszenia.

Gdy jednak w dniu 6 czerwca r. b. na zgromadzeniu członków rzeczona komisya likwidacyjna zdawała sprawozdanie ze swoich czynności, okazało się, że jeden z mandataryuszów p. Kowalewski nie mógł wylegitymować się z brakujących rb. 115 kop. 02. Stwierdzono, że sklep został sprzedany za rb. 1,600, a nabywcami są pp. Olejniczak, Frejtag i Piotrowski, a rachunek przedstawiał się w sposób następujący: P. Pawlak otrzymał weksli na sumę 400 rb., p. Czarkowski gotowizną rb. 294 kop. 52 i wylegitymowali się z poczynionych wydatków, zaś z rachunku p. Kowalewskiego widać, iż wydatkował rb. 1,114 kop. 20 (kuponem za towary rb. 394 kop. 61, członkom zwrot udziałów rb. 547 kop. 93, sklepowemu i sklepowej rb. 33, komorne rb. 19 kop. 68 i drobne rozchody związane z likwidacyą rb. 25 kop. 42, oraz wręczone p. Czarkowskiemu rb. 88 kop. 56).

Ponieważ p. Kowalewski rozporządzał gotowizną rb. 1,227 kop. 07, przewidywano, że przy przewyżkę rb. 115 kop. 02 zwrócić, tymczasem tego nie uczynił.

Wybrani dla skontrolowania szczegółowego rachunku likwidacyi interesów Stowarzyszenia pp. Franciszek Zagajda, Antoni Traczyk, Mikołaj Żurawa i Mikołaj Osński ustalili fakt, iż niedobór istotnie wynosi rb. 115 kop. 02.

Na wczorajszym tedy zebraniu zastanawiano się nad tem, czy pociągnąć do odpowiedzialności sądowej p. Kowalewskiego, czy też sumę tę umorzyc. Obecny na zebraniu p. Kowalewski domagał się, że nie jest w możności sumy tej zwrócić, stwierdzając równocześnie niewłaściwość swego postępowania co do powierzonej mu gotówki.

Przewodniczący zarządził głosowanie w tej sprawie. Większość oświadczyła się, aby sumę rb. 115 kop. 02 darować p. Kowalewskiemu.

(x) **Z Koła panien.** Koło panien dzięki ruchliwemu zarządowi rozwija się pomyślnie. Głównym zadaniem Koła jest prowadzenie szwalni dla ubogich dziewcząt, to też dla możliwego wprowadzenia w niej udoskonalen kilka członkiń zarządu zwiedziło podobne zakłady w Warszawie, istniejące tam od kilkunastu lat, by po bliższem zbadaniu podobny sposób prowadzenia zastosować u siebie.

Kierunek jednak tych szwalni okazał się taki sam, jak i w łódzkiej szwalni przy Kole, przeto na ostatniem posiedzeniu zarządu postanowiono prowadzić nadal szwalnię w sposób dotychczasowy rozszerzając tylko jej działalność przez wprowadzenie od wakacji, t. j. od dnia 1-go września—przy krawieczyźnie specjalnego działu bielizny i wyrobu guzików.

Ku wielkiemu zadowoleniu członkiń zarządu prócz postępów, jakie dziewczęta czynią w nauce szycia i kroju, daje się zauważyć i ogromny wpływ etyczny.

Dla większego rozwinięcia dziewcząt pod względem umysłowym, postanowiono wprowadzić od wakacji pogadanki i w tym celu poczyniono odpowiednie starania u władz.

Sześc choreych dziewcząt zostało wywieziono na kolonie letnie.

Stosownie do otrzymanego pozwolenia władz w Piotrkowie, od dnia 1-go września, Koło będzie utrzymywało bibliotekę dla chłopców i dziewcząt oraz czytelnię.

Zapisy nowowstępujących uczennic odbywać się będą w lokalu Koła (Spacerowa 37) do dnia 8-go lipca — w poniedziałki, środy i piątki, godz. 6-ej—7 i pół wiecz.

Z dniem 8-ym lipca zajęła w szwalni szwalną przerwaną do 1-go września.

Zarząd Koła zwraca się do wszystkich osób życzliwych, które dotąd sympatya swą okazują Kołu, by i nadal nie odmawiały mu poparcia.

(a) **Stowarzyszenie „Ita”.** Tutejszy Komitet Stowarzyszenia kolonizacyjnego „Ita” otrzymał zaproszenie w celu wysłania z Łodzi delegacji na zapowiedziany w dniu 3, 4 i 5 lipca r. b. kongres terytorjalny w Łodynie.

Na kongresie tym między innymi delegat p. Lipiec, łódzianin, zamieszkały od dłuższego czasu w Ameryce wygłosi referat p. t. O emigracyi i kolonizacyi w Stanach Zjednoczonych. Jako delegaci z ramienia łódzkiego komitetu udadzą się na kongres do Londynu dr. Jędrzejowski i Szlamowicz.

(c) **Osobiste.** Naczelnik powiatu łódzkiego p. Michniewicz, korzystając z udzielonego mu urlopu wyjechał w sobotę na wypoczynek miesięczny. Zastępuje go w sprawach służbowych naczelnik straży ziemskiej tegoż powiatu kapitan Makowski.

— Na posadę sekretarza przy Mieście Łodzi mianowano radcą dworu p. Stanisława Dębskiego.

(h) **Ze starego cmentarza katolickiego.** Dozory kościelne św. Krzyża i Wniebowstąpienia M. P. po porozumieniu się, przystąpiły do nadzoru nad cmentarzem od bramy aż do kaplicy. Planem wykonania tych robót jest trochę niefortunny, gdyż bezcelowo na brzegach alei cmentarza zrobiono chodniki brukowane o zbyt wysokim krawężniku, który specje estetyczny wygląd alei. Szkoda, że w sprawie dozory kościelne nie porozumiały się z architektem, któryby chętnie i bezinteresownie dał wskazówki, mając na uwadze wartość artystyczną i starożytny ciąg projektów jest planem budowy parkanu murewanego od ulicy Ogrodowej do pobudowanie nowej żelaznej bramy. Co do parkanu, zgadzamy się na jego przeniesienie w miejsce bramy, środki przeznaczone na budowę leżałoby obrócić na budowę parkanu murewanego od strony pół. Stary drewniany dzwonnik, jak tam stoi, utrwala wejście na cmentarz złodziejom i rozmaitym wyrzutkom społecznym, którzy profanują miejsce wiecznego spoczynku osób nam drogich.

(h) **Zakończenie roku szkolnego.** Wzajemnie w lokalu Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników przemysłowo-handlowych (członek w Łodzi przy ul. Spacerowej nr. 21, o godzinie 2 i pół po południu, odbył się uroczysty akt zakończenia roku szkolnego 4-klasowej szkoły handlowej żeńskiej C. Waszczyńskiej. Szkoła ta egzystuje od roku 1901 i rozwija się bardzo pomyślnie. Cel szkoły — dać swoim wychowankom wykształcenie ogólne w zakresie części matematyki i języka polskiego, a także wykształcenie specjalne handlowe. Rok sprawozdawczy pod względem naukowym, był więcej produktywnym, niż lat ubiegłych, wykłady nie były przerywane i prace domowe wykazała pomyślnie rezultaty. Do tej pory uczęszczało do szkoły 65 uczennic.

W roku sprawozdawczym szkołę ukończyły Bronisława Bedzanowska, Regina Bodzanowska, Wanda Chojas, Zofia Hykal, Marya Kaczorowska, Ewelina Kozłowska, Irena Kurekowska, Helena Łęcka, Cecylja Ostrowska, Helena Rawicka, Salomea Reichert i Maria Szymonowa. Promowano z klasy I do II—32, z II do III—20, z III do IV—31. W roku sprawozdawczym było 160 uczennic.

— W tymże lokalu, o godz. 5 po południu, odbył się akt zakończenia roku szkolnego 4-klasowej I. Radwańskiego.

Szkołę ukończyli: Hugo Bibel, Stanisław Białas, Aleksander Bak, Antoni Bojanowski, Stanisław Węgrzyn, Stanisław Wronski, Bolesław Gronowicki, B. Gronowicki, Stanisław Jędrzejowski, Feliks Malar, E. Olszewski, Bolesław Rosiak, Lucyna Tymna, Aleksander Wójcik, Bolesław Kudlicki i Piotr Jertner.

— W VII-klasowym zakładzie nauki

Rajskiej w dniu 19 b. m. odbył się akt uroczysty zakończenia roku szkolnego.

W klasach otrzymały: w I oddziale klasy wstępnej — Serajska Zofia, Słom Helena, Janczowska Maria, Janer Stanisława, Iekson Berta, Piam Anna, Janczowska Róża; w II oddziale klasy wstępnej — Janczowska Stefania, Besbroda Zofia, Jasinska, Janczowska Helena, Urbanska, Karolina Mamonow; w klasie I — Irena Tyborowska, Eliza Weissberg, Izabella Janczowska, Jadwiga Maichrzak; w klasie II — Janina Janczowska, Jolana Sochaczewska, Róża Mirtenbaum, Helena Tyborowska; w klasie III — Melania Rosental, Alicya Tyborowska, Jadwiga Saczaniowska; w klasie V — Klara Tyborowska, Mira Auerbach.

W klasach otrzymały: z oddziału I klasy wstępnej — Goldbar, Anna Haskal, Julia Monczki, Marya Goldbar; z oddziału klasy wstępnej — Regina Weinschick; z oddziału II klasy wstępnej — Roma Mirtenbaum, Marya Goldbar, Leokadya Goldberg; z klasy I — Ernestyna Bron, Anna Karczowska, Stefania Chądzińska; z klasy II — Kazimiera Zylfiska; z klasy IV — Marta Goldbar.

Zabawy wczorajsze. Zapowiedziane na wczorajszą zabawę ogrodową, dzięki pogodzie, udały się. Organizowana przez Stowarzyszenie chłopskie robotników ziemnych zabawa w parku „Paradyzu” zgromadziła kilkaset osób. Prócz kawy, ciasta, confetti, uczestnikom zabawy przystawiono chwilę dobrze zgrana orkiestra. Zabawa przy fabryce akc. Tow. I. K. Poznańskich, pod kierunkiem p. Władysława Pawłowa, dochód z zabawy przeznaczono na 121 potrzeb szkolnych.

W ogrodzie „Paradyzu” przy ul. Piotrkowskiej 175 odbyła się zabawa Stowarzyszenia „Jedności”, która przyciągnęła do 3000 osób. Zabawa „Jedności” jedną sobie coraz więcej zwolenników. Czas płynie wesoło, obojętnie, a uczestnicy opuszczają zwykle ogród zadowoleni, że przyjemnie czas spędzili, zwłaszcza, że główną atrakcją stanowi dobry teatr ludowy.

Do bardzo udanych zaliczyć także należy zorganizowaną świetną zabawę na rzecz 76 Koła Wzajemności w parku Staszica przy ulicy Główniej. Tutaj komitet organizacyjny przygotował bardzo niespodzianek. Grające na przemian orkiestra, confetti, zapowiedź wygrania 100 rubli w banknotu, fajerwerki, ognie bengalskie — wszystko to stanowiły czynniki wpływające na powodzenie zabawy. Dochód z zabawy w wysokości 1000 rubli pokażny. Rb. 100 na zabawie w parku miejskim przy ulicy Tramwajowej przy nr. 113-a, właścicielem zabawy był Władysław Witeczak, tokarz żelazny pracujący przy P. Wyssa przy ul. Milsza.

W parku miejskim odbyła się zabawa w „Leśniczówce” powiodła się bardzo. Zgromadziwszy kilkaset osób. Kolo zabawy pod kierunkiem p. Glogera odegrało kilka komedii: „Tatusz pozwolił” i „Nad Wierzbicą”. Zakończenie balet „Oryginalne wesele w Leśniczówce” — wieczorem spalono ognie bengalskie.

Zabawa robotników chrześcijańskich. Dnia 19 czerwca, t. j. wczoraj, w lasku Langego odbyła się zabawa urządzona przez robotników chrześcijańskich (spółka sklepów komandytowych). Zabawa powiodła się zupełnie dobrze.

Święto okręgowy piotrkowski zjeżdża na wczorajszą kadencję do Łodzi: 14, 15 i 16 lipca, 25, 26 i 27 sierpnia, 6, 7, 8, 25, 27, 28 i 29 października. Do Pabianic 3 i 4 września, oraz 2 listopada.

W sądzie. Sędzia pokoju 13-go rewidu rozpatrywał sprawę właściciela restauracji „Kawka”, oskarżonego przez byłego właściciela zgierzkiego Józefa Kautza o to, że w restauracji zakładano mu jakoby kłopoty. Według skargi Kautza przyjechał do restauracji i po wypiciu kilku kieliszków, wszczął hałas i awanturę i nie chciał opłacić restauracji. Nagle zrobił się alarm, że mu zginęło 75 rb. Po zabiciu alarmu okazało się, że nie miał wówczas pieniędzy, mimo nalegań nie mógł zapłacić restauracji, punkt pożyczny mu nie chciał. Sędzia wyrok wydał, że ten niewierny zupełnie Rączkowski. Po zapadłym wyroku Kautz wstąpił do więzienia. Późniejszy wyrok i tam zaczął spowiadać Rączkowskiego. Ten ostatni znów wyrok wydał, że ten niewierny zupełnie Rączkowski.

Zapowiedzi w pogodach. Pogoda, jaka była wczoraj, wczoraj, zachęcała do wycieczki do miasta. Z tego powodu wczoraj w podróży na kole i kolejkach było tak dużo, że chęć się dostać

do Łodzi, oczekiwano na przystankach bardzo długo, a nawet wiele osób, by powrót sobie zapewnić z Radogoszcza, pojechało do Zgierza i tam nie wysiadając z wagonu dopiero powrócili do Łodzi.

W dniu tak bardzo wzmożonego ruchu należałoby uruchomić większą liczbę pociągów lub wysłać je z większą liczbą wagonów.

(h) Groźny pożar. Wczoraj o godzinie 6-ej i pół wieczorem w budynku na tyłach gazowni zapalił się dach. W budynku tym znajduje się zbiornik smoły i dotyka on do reort, odprowadzających gaz do zbiorników. Wobec tak skomplikowanych urządzeń i łatwopalnych, a nader niebezpiecznych materiałów, miejscowa obsługa gazowni spostrzegłszy ogień, mając do dyspozycji krany wodne i węże, nie przedsięwzięła żadnych środków ratunkowych, w obawie przed niebezpieczeństwem a tylko zawiadła II oddział straży ogniowej ochotniczej, który bezwzględnie wyruszył na miejsce wypadku i zawiadła do pomocy oddział I i straż ogniową miejską. Pomimo groźnego niebezpieczeństwa, nawet eksplozyj i trudnych warunków akcji ratunkowej, z braku przystępu do wnętrza budynku, dzielni nasi strażacy rozwinęli nadzwyczaj energiczną akcję ratunkową i zanim przybyły oddziały I i miejski, ogień opanowali i w pół godziny bez pomocy tych oddziałów pożar ugasił.

Straty są nieznaczne, przyczyna ognia niewiadoma.

(c) Wybuch kotła. W ubiegłą sobotę w wykończalni (apretura) braci Cytryn przy ul. Wolborskiej nr. 44, nastąpił wybuch kotła. Siła wybuchu była tak znaczna, że słychać ją było w dalszych dzielnicach.

Skutkiem wybuchu ucierpiał budynek i maszyna. Okaleczony został także robotnik Jan Kalinowski, lecz nie dotkliwie. Groźniejszych następstw wypadek ten nie pociągnął za sobą. Prócz Kalinowskiego, który usiłował odskoczyć nikogo podówczas w kotłowni nie było.

(a) Kary administracyjne. Na mocy postanowienia czasowego general-gubernatora wojennego — mieszkańiec gminy Konopnice — Stanisław Gęstner za nieposiadanie dowodu legitymacyjnego — skazany został na 1 miesiąc aresztu; mieszkaniec gm. Dalików, nowo-leszczyński, Jan Falkenberg za szybką jazdę po mieście skazani na 2 miesiące więzienia każdy; mieszkańcy — gminy Rzew Gustaw Rau i Łódź — Adolf Heizler za bójkę skazani zostali na 1 miesiąc więzienia każdy; mieszkańcy gminy Brunn — Antoni Poros, Józef Poros i Szczepan Poros oraz Antoni Jelecha za bójkę skazani zostali na 2 miesiące więzienia każdy; mieszkaniec gm. Gospodarz Szaja Zolar i Aron Fuks za zakłócenie spokoju — skazani zostali na 7 dni aresztu każdy; mieszkańcy gm. Radogoszcz — Jan i Franciszka małżonkowie Weromía za zakłócenie spokoju publicznego na 7 dni aresztu każdy.

(c) Sprzedaż spirytusu denaturowanego. Władze akcyjne wydały pozwolenie mieszkańcowi wsi Andrzejów Morde Aronowiczowi oraz mieszkańcowi Ruda Pabianicka — Szajnowi Rozenowi — na sprzedaż tego spirytusu.

(c) Na cele filantropijne. Gubernator piotrkowski zezwolił p. Wacławowi Jankowskiemu na urządzenie w roku bieżącym kilku przedstawień teatralnych na cele filantropijne w obrębie powiatu łódzkiego.

(h) Przejechanie. Wczoraj o godz. 8 wieczorem, przechodnie ulicą Główną byli świadkami wstrząsającego wypadku, który wywołał ogólny okrzyk grozy.

Po za ulicą Wilezowską, kiedy biegł wagon kolei elektrycznej miejskiej, z bramy domu 54, wybiegł syn fabrykanta Margulisa, młody chłopiec, tak nie uważając, że momentalnie dostał się pod wagon, który przeciął go na dwie połowy. Wagon zatrzymano.

Wzburzona publiczność chciała pobić Bogu ducha winnego maszynistę, którego policja obroniła i go aresztowała. Zwłoki poszarpane go chłopca zabrano i odwieziono do domu rodziców przy tejże ulicy pod 41.

(h) Pożar. Wczoraj, o godz. 4 i pół po południu przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 17, w oficynie na I piętrze zapalił się przedzi. Na miejsce pożaru przybyły I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej i straż miejska, które w pół godziny ogień ugasiły. Straty są dość znaczne z powodu zamoczenia dużej ilości przedzi.

(h) Z wagonu. Wczoraj, o godzinie 9 wieczorem przy zbliżeniu ulic Zgierzkiej i Kallenbacha, z wagonu

kolei podjazdowej Łódź-Zgierz wypadł 34-letni Hersz Kalinowski, tkacz. Wobec tego, że K. stracił przytomność, zawiadzono Pogotowie, którego lekarz stwierdził, że K. pękła czaszka i wstanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala Poznańskich.

(p) Ofiara bójki. Wczoraj przy ulicy Ciemnej podczas bójki w domu pod nr. 62 została zraniona w głowę 3-letnia Stefania Bochańska, która przypatrywała się bijącym.

(p) Krwotok. Na ul. Średniej Marya Nowicka dostała krwotoku płucnego. W stanie groźnym Pogotowie odwieziono ją do szpitala Poznańskich.

(p) Ogólne osłabienia. W ciągu ubiegłych dwóch dni ogólnemu osłabieniu uległo siedem osób, z tych jedna do szpitala, dwie zaś do mieszkań odwiezionymi zostały. Wszystkim doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

(p) Przy pracy. W sobotę w fabryce przy ulicy Piotrkowskiej 175 Feliks Matyrczyk robotnik lat 23, został wozem przygnieciony do śłupa, wskutek czego odniósł złamanie prawej nogi. Odwieziony został przez lekarza Pogotowia do szpitala Poznańskich.

(p) Z rusztowania. Na ulicy Ciemnej 16 w Radogoszczu Stanisław Frontczak malarz lat 20, spadł z rusztowania skutkiem czego zwichnął w ramieniu prawą rękę i głowę okaleczył. Doraźnej pomocy udzielił poszwankowanemu lekarz Pogotowia.

(p) Wypadek tramwajowy. W sobotę tramwaj biegnący ulicą Wilezowską około domu 173 najechał na robotnika Jana Kutkowskiego lat 56, którego odrzucił na bruk, przez co odniósł okaleczenie głowy i ogólne potłuczenie, odwieziony został przez Pogotowie do mieszkania na ulicę Gubernatorską.

(p) Śmiertelny wypadek. W sobotę na ulicy Przejazd 23 Józef Krystak robotnik lat 40, siedzący na stajni kole młotem został uderzony w głowę z taką siłą, że pękła mu czaszka. Po udzieleniu doraźnej pomocy na miejscu wypadku przez lekarza Pogotowia, w stanie beznadziejnym, odwieziony został do szpitala św. Aleksandra.

(c) Przejechany na śmierć. Dziś, o godzinie 10-ej rano na ulicy Lutomińskiej róg Ciemnej, wóz ładowny najechał na 3-letniego Maryana Pietrzaka, syna robotnika i koła zmiażdżyły mu głowę i nogi. Śmierć nastąpiła momentalnie.

(h) Najechana dorozka. Przy ulicy Nowomiejskiej przechodząca Emilia Witeczak najechana została przez dorozkę, wskutek czego odniósł złamanie lewego obojczyka.

(h) Z Towarzystwa wzajemnego kredytu na Bałutach. Wczoraj w lokalu Radogoskiego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego na Bałutach odbyło się zebranie członków zarządu i Rady Towarzystwa. Zebrani z pośród siebie na prezesa zarządu wybrali p. Stanisława Orłowskiego, a na prezesa Rady p. Lucyana Żołędowskiego. Ciż sami z grona założycieli wybrali komisję kwalifikacyjną i załatwiono parę spraw bieżących, związanych z rozpoczęciem działalności Towarzystwa.

(c) Odpust w Łagiewnikach. Wczoraj na zakończenie całotygodniowych uroczystości odpustowych w Łagiewnikach ku czci św. Antoniego Padewskiego — zgromadziło się kilka tysięcy pobożnych, przeważnie z Łodzi, Zgierza i sąsiednich parafii.

(a) Nowa fabryka w Zgierzu. Gubernator piotrkowski zezwolił zgierzaninowi p. Gedali Grinbergowi na otwarcie mechanicznej tkalni i tartaku.

(c) „Nosaczna” i „róża”. W majątku Kuko, gminy Bałuch panuje wśród koni nosaczna, zaś we wsi Żalasy, gminy Dąbrowa-Rusecka — wśród trzody chlewnej panuje choroba „róży”.

Dla stłumienia tej zarazy władze weterynaryjno-policyjne — przedsięwzięły środki zaradcze.

Loterya. Dziś, jako w 8 dniu ciągnięcia 5-ej klasy 192 loteryi klasycznej Królestwa Polskiego padły następujące główne wygrane:

15000 rb. nr. 2981.
4000 rb. nr. 3782.
1000 rb. nr. 945, 11340, 14535.
400 rb. nr. 1062, 1185, 3544, 6966, 7705, 8058, 12861, 13467, 17663, 18275, 20221, 20231.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Świat. Główną część ostatniego (25) numeru poświęca „Świat” dwóm kwestyom: ankiecie w sprawie Chelmszczyzny, w czem, jako rzeczoznawcy, zabierają głos: prof. T. Korzon, p. Stan. Bukowiński, oraz p. Ludomir Grendyszyński i „Skarbom niewyzyskanym”, czyli wodom krajowym w Galicyi, których bogactwa natury dotąd w części jedynie zostały wyzyskane. Artykuł ze wszech miar wyczerpujący i wysoce informacyjny.

Dalszą część numeru wypełniają obfite sprawozdania ze sztuki, z teatrów, ze stanu robót na Wawelu, z chwili bieżącej i t. d. W dziale „humoru i satyry“ zwrócić należy uwagę na wyborny „Sen laureata“ zacnego humorysty Krogulca z 6-ciu ilustracjami.

Wśród niezwyklej liczby, bo aż 70 ilustracji, zwracają uwagę artystyczne reprodukcje z dzieł obydwóch Styków, żywe zdjęcia charakterystyczne z uzdrowisk galicyjskich, wyborne fotografie teatralne, oraz sensacyjna podobizna bohaterki dramatu w hotelu, p. Dowiakowskiej.

Na Kochanówkę. W sobotę ubiegłą w lokalu „Lutni“ na rzecz funduszu zabaw i pracy umysłowej i nerwowo chorych w Kochanówce, odegrano trzy jednoaktówki, wobec niezbyt licznie zgromadzonej publiczności, pomimo nader sympatycznego celu, bo szło o dostarczenie nieszczęśliwym z najniezwyklejszych rozrywek i zajęć, tak dodatnio wpływających na proces ich leczenia.

Widocznie podczas lata niema atrakcji, zdolnej pociągnąć publiczność łódzką do zamkniętego lokalu, spragnioną przebywania na świeżym powietrzu, po nużącej pracy w dusznych fabrykach i kantorach.

Widowisko sobotnie rozpoczęła komedia w 1 akcie Antoniego Czechowa, tłumaczona z rosyjskiego, p. t. „Oświadczyń“, którą odegrali amatorzy z Pabianic, przy współudziale członka Koła dramatycznego „Lutni“, p. Konrada Fiedlera, względnie w dobrym zespole.

Natomiast Koło dramatyczne „Lutni“, które wystąpiło z bardzo trudnym jednoaktowym dramatem Adolfa Nowaczyńskiego, p. t. „Prawo Mimiery“, wywiązało się z zadania w sposób nie pozostawiający nic do życzenia, zwłaszcza też na szczególniejszo wyróżnienie zasłużyli za trafne ujęcie ról i konsekwentne ich przeprowadzenie p. Stanisława Jarosławska w roli rejentowej, oraz pp. Adolf Sumiowski jako rejent i Konrad Fiedler w roli Kalkista Milczka.

Zakończyła widowisko komedia w 1 akcie Włodzimierza Perzyńskiego, p. t. „Majowe słońce“, wykonana przez grono amatorów luźnych, widocznie bardzo mało, albo wcale nieobitych ze sceną, nie wyłączając suflera, zachowującego się w swej budce zbyt głośno bez potrzeby, bo niepodobna przecież przypuszczać, aby amatorzy omylić się wystąpić publicznie, nie oświadczając pamięciowo ról swoich.

(a) **Teatr ludowy.** Twierdzenia nasze, że zorganizowany teatr ludowy, uprawiający repertuar sztuk swojskich, owianych poezią, dający zdrową strawę duchową—ma rację bytu w Łodzi i powinien zdobyć sobie trwałe powodzenie—potwierdzają się w zupełności.

Teatr, jaki stworzyło Stowarzyszenie zawodowe robotników przemysłu włóknistego „Jedność“, jest właśnie takim, jakiego oddawna brakło w mieście naszym. Pod kierunkiem wytrawnego dyrektora p. Juliana Myszковского przygotowywane są tam sztuki z uwzględnieniem przeważnie repertuaru naszej literatury dramatycznej, odzwierciedlającej życie naszego ludu. Wszystkie dzieła wystawiane są w należytej oprawie scenicznej, a niezwykle sumienna gra amatorów świadczy o zamiłowaniu i zapale młodej drużyny artystycznej.

Ze teatr ludowy „Jedności“ zdobył sobie już uznanie i zasłużone powodzenie, że potrafi pociągać szersze warstwy, najwymowniejszym tego dowodem, wypełniona na każdym przedstawieniu widownia słuchaczami nie tylko z posród klasy robotniczej, lecz i innej sfery mieszkańców.

Dzięki nieustrudzonej pracy p. Myszковского, obecnie mamy już dobry zespół; grający nabrali więcej swobody, pewności siebie, tak, iż całość przedstawienia wywiera jaknajkorzystniejszą wrażenie.

Dotychczas teatr „Jedności“ wystawił kilkanaście sztuk ludowych oraz dramat Hauptmanna „Hannsa“.

Wczorajsze widowisko wypełniła „Podróż po Warszawie“ Szobera z muzyką Sonenfelda, wystawiona dla ożywienia repertuaru. Bawiono się doskonale, nieklamany humor grających udzielał się słuchaczom. Tłumnie zgromadzona publiczność oklaskiwała szczerze grających.

Z WARSZAWY.

* Zamach na strażników na Woli.

Dn. 20-go listopada 1908 roku na Woli w pobliżu ementarza od przystanku kolejowego zbliżali się strażnicy ziemscy Boczkow i Saniuk. obok przystanku stało jakichś dwóch młodzieńców, którzy dostrzegłszy strażników, poczęli strzelać. Boczkow padł na miejscu, strażnik zaś Saniuk odniósł ciężką ranę. Napastnicy zbiegli. Dopiero w styczniu r. b., podczas prowadzenia dochodzenia w sprawie o zabójstwo strażnika Popkowa oskarżony o to zabójstwo Aleksander Sliwiński zeznał, że zamach na Boczkowa jest dziełem mieszkańca Woli Witolda Łączyńskiego i niejakiego Patskiego. Aresztowany Łączyński zaś, jako na swego współnika, wskazał na Sliwińskiego, przy którym znaleziono rewolwer, należący do zamordowanego strażnika Boczkowa.

Na tej zasadzie zarówno Sliwiński, jak Łączyński oddani zostali pod sąd wojenny pod zarzutem udziału w zamachu na strażników Boczkowa i Saniuka.

Sąd wojenny skazał obu na śmierć przez powieszenie.

Zaznaczyć należy, że Łączyński w sprawie o napad na pocztę w Sokołowie był już skazany na karę śmierci, którą to karę zamieniono mu na 15 lat robót ciężkich.

TELEGRAMY.

Spotkanie Monarchów.

Petersburg, 19 czerwca (P.) Podczas Najwyższego śniadania w dniu 17-ym b. na jachcie „Sztandart“ po lewej ręce Najjaśniejszej Pani siedział sekretarz stanu von Schön. Po prawej ręce Jego Cesarskiej Mości zajmowali miejsca: poseł niemiecki w Petersburgu hr. Purtales i minister spraw zagranicznych Izwolskij. Po lewej ręce zaś siedział generał-adjutant von Plessen i minister Dworu baron Frederichs, oraz fiński generał-gubernator Beckmann. Przy śniadaniu cesarz niemiecki rozmawiał z prezesem rady ministrów, członkami Izwy i innymi.

Tegoż dnia u Ich Cesarskich Mości na jachcie „Sztandart“ odbył się obiad galowy na cześć cesarza niemieckiego. Najjaśniejsza Cesarzowa Aleksandra Teodorówna zajęła miejsce przy stole między cesarzem niemieckim a Najjaśniejszym Cesarzem. Z prawej strony cesarza niemieckiego zajmował miejsce minister spraw zagranicznych Izwolskij, naprzeciw niego poseł niemiecki hr. Purtales. Po lewej ręce Jego Cesarskiej Mości siedział sekretarz stanu von Schön, po drugiej zaś stronie stołu, wprost Najjaśniejszej Pani, minister Dworu, na prawo zaś generał-adjutant von Plessen i ochmistrz Stolypin. Po lewej ręce ministra Dworu znajdował się niemiecki naczelny ochmistrz hr. Eulenburg.

Wszyscy obecni przy obiedzie mieli na sobie mundury i ordery niemieckie, osoby zaś należące do orszaku cesarza niemieckiego naleyły ordery rosyjskie. Najjaśniejszy Cesarz był w mundurze niemieckim, cesarz niemiecki zaś w mundurze 13-go pułku huzarów rosyjskich swego imienia.

Przy obiedzie Monarchowie zamienili toasty, których treść podały już okólniki telegraficzne.

Po obiedzie dostojny gość słuchał muzyki marynarzy gwardyi i rozmawiał z niektórymi dygnitarzami rosyjskimi, zwłaszcza z prezesem rady ministrów.

Odjazd cesarza niemieckiego na jachcie „Hohenzollern“ nastąpił o północy przy dźwiękach hymnu niemieckiego.

Tegoż dnia cesarz niemiecki obdarzył Dzieci Ich Cesarskich Mości wielu zabawkami, w ich liczbie Cesarzowicz Następcę Tronu otrzymał model balonu sterowego hr. Zeppelina. Jeszcze nocą odeszły do Rewla torpedowce niemieckie, inne zaś okręty pozostały jeszcze na miejscu.

D. 17-go b. m., o godz. 11-ej przed poł., Najjaśniejszy Cesarz w mundurze niemieckim zeszedł ze „Sztandarta“ na barkę, która, wywiesiwszy flagę Cesarską, popłynęła do „Hohenzollerna“, ztąd zaś wraz z cesarzem niemieckim na krążownik „Gneisenau“.

Cesarz niemiecki był w mundurze admirała rosyjskiego. Na krążowniku Ich Cesarskie Mości

obchodzili szeregi załogi i oficerów, przyjeżdżał Najjaśniejszy Cesarz wital załogę w języku niemieckim, przypatrywał się mustrze, jak i dowódcy szczegółowo oglądał krążownik, oddział marynarski i inne oddziały.

Tu Najjaśniejszy Cesarz raczył własnoręcznie rozdawać nagrody oficerom i marynarzom.

Z krążownika Monarchowie na barkę cesarza niemieckiego przepłynęli na torpedowca liniowy „Fin“, gdzie cesarz niemiecki obchodził szeregi załogi, witając ją po rosyjsku. Przy szczegółowych oględzinach torpedowca, którego gość własnoręcznie rozdał ordery niemieckie oficerom i marynarzom.

Następnie Ich Cesarskie Mości pojechali na „Sztandart“, gdzie cesarz niemiecki był obecny na nabożeństwie z powodu urodzin Księżniczki Anastazyi Mikołajewny.

O godz. 1-ej po południu na jachcie „Hohenzollern“ podano śniadanie, na którym byli obecni Najjaśniejsi Cesarzowie, orszaki obu Monarchów i wyżsi dowódcy. Przy śniadaniu cesarz niemiecki wznosił toast Najjaśniejszemu Cesarzowi, przyczem orkiestra wykonała marsz polski i ułanów gwardyi Jej Cesarskiej Mości. Po śniadaniu przygrywała orkiestra smyczkowa.

Na „Hohenzollern“ przybył również cesarz wicz Następcę Tronu i Dostojne Córci. Cesarz niemiecki przywitał je najjaśniejszym przyczem Cesarzowicz Następcę Tronu wstał na ręce i całował.

Prawie do samego odjazdu cesarza niemieckiego Najjaśniejsi Cesarzowie byli obecni na „Hohenzollernie“, następnie zaś serdecznie pożegnali dostojnego gościa, przyczem Najjaśniejszy Cesarz całował się z cesarzem niemieckim.

Przy dźwiękach hymnu rosyjskiego Ich Cesarskie Mości odjechały na „Sztandart“, w ich powieździ ze „Sztandarta“ rozległy się dźwięki hymnu niemieckiego.

Załogi statków niemieckich stały na pokładach. Flagi opuszczono i „Gneisenau“ i „Hamburg“ ruszyły na morze. Na jachcie „Polarna Zwięzda“ i statkach rosyjskich rozległy się dźwięki hymnu niemieckiego. „Gneisenau“ strzałami na pożegnanie. Cesarski jacht skierował się na północ. Za nim, naśladując ruchy jego, szedł krążownik „Sleipner“.

Gdy „Hohenzollern“ zaczął okrążać jacht „Sztandart“, i zwrócił się z nim, Najjaśniejszym Cesarstwem.

Rozległy się ostatnie strzały pożegnania z jachtów Cesarskich i przy okrzykach „na grzmocie dział i dźwiękach hymnu niemieckiego „Hohenzollern“ zaczął się oddalać. W ślad za nim szedł „Sleipner“. Załogi „Sztandarta“ i „Polarna Zwięzda“ stały frontem. Po okrzyku „na grzmocie“ orszak salutował, a cesarz niemiecki raz z wysokości pomostu kapitańskiego, raz z wysokości pomostu Rodziny Cesarskiej i „Hohenzollern“ szybko oddalił się od „Sztandarta“. Przy jachcie „Polarna Zwięzda“ z wysokości pomostu kapitańskiego na „Hohenzollernie“ rozległ się żegnający okrzyk po rosyjsku.

O godzinie 4 po południu eskadra niemiecka, okrążając krążowniczkę wysepkę, znikła z oczu.

Po 30 minutach rozległy się nowe strzały przy opuszczaniu flagi Cesarskiej na „Sztandarcie“.

Przystąpił „Sztandart“, 19-go czerwca. Podczas obiadu dnia 17-go b. m. orkiestra grała hymn niemiecki podczas toastu, którego przez Najjaśniejszego Cesarza, po toastu, wygłoszonego przez cesarza niemieckiego, orkiestra odegrała hymn rosyjski. Po obiedzie cesarz niemiecki rozmawiał z niektórymi słojnikami rosyjskimi, zwłaszcza z prezesem ministrów. Cesarz niemiecki odjechał na „Hohenzollern“ o godz. 12 w nocy przy dźwiękach hymnu niemieckiego.

Jeszcze w nocy z przystanku odjechał do Rewla torpedowce niemieckie nr. 11 i 6.

Z posród innych okrętów w przystanku 18-go b. m. pozostały torpedowce: „Emin“, „Emil Bucharski“, „Mozkwianin“, „Browolec“, „Azja“, 6 numerowanych torpedowców, fiński jacht „Eika“ oraz inne fińskie.

Wśród tych okrętów w przystanku były jachty cesarskie: „Sztandart“, „Hohenzollern“, „Polarna Zwięzda“, za nimi zaś niemieckie.

Okrety niemieckie od rana paliły w maszynach, przygotowując się do odjazdu. O godz. 11 rano Najjaśniejszy Cesarz w mundurze niemieckim zszedł z jachtu „Standart” na smotłę, która podjechała do jachtu cesarza Wilhelma „Hohenzollern”, a stamtąd wraz z cesarzem niemieckim odjechał na krążownik niemiecki „Graf Spenau”.

Najjaśniejszy Cesarz odwiedził cały krążownik, poczem rozkazał wianoręcznie rozdać oficerom i żołnierzom nagrody.

Następnie Oba Monarchowie na niemieckiej łodzi pojechali na torpedowiec „Fin”, gdzie również odbyła się parada wojskowa, po której cesarz niemiecki rozdał nagrody.

Ich Cesarskie Mości popłynęli dalej do jachtu „Standart”.

O godzinie 1-ej podano śniadanie, na którym obecni Najjaśniejszy Cesarz, Najjaśniejsza Cesarzowa, świty Monarchów i dygnitarze. Po śniadaniu Ich Cesarskie Mości odjechali na „Standart” przy dźwiękach hymnu niemieckiego.

W odpowiedzi ze „Standartu” dały się słyszeć dźwięki hymnu niemieckiego. W tym czasie słychać było ze wszech stron okrzyki „hura”, które okrzyki niemieckie stały w linii.

O godzinie 11-ej rano powrócił do Petersburga prezes rady ministrów, minister spraw zagranicznych, poseł niemiecki i inni dygnitarze.

Petersburg, 19 czerwca. (P.) O g. 11 przed południem do Petersburga prezes ministrów Stasowa, minister spraw zagranicznych Izwolskij, ambasador niemiecki hr. Purtales, oraz inne osoby wysoko postawione. Przed nimi przybył minister nauczania Wojewodzki.

Petersburg, 19 czerwca. (P.) W ciągu doby w Petersburgu zachorowały na cholerę 53 osoby, a zmarło 12 osób. W gubernii petersburskiej zachorowało 2 osoby, zmarła jedna.

Petersburg, 19 czerwca. (P.) Rada miejska uchwała się o podział miasta przy wyborach państwowej na dwie kurye. Do pierwszej kurii mają wszyscy mahometanie i chrześcijanie, do drugiej zaś reszta mieszkających w mieście.

Petersburg, 19 czerwca. (P.) Ogłoszono program kolejnego zjazdu właścicieli lasów i leśników, który odbędzie się od 14 do 24 sierpnia w Krasnojarsku. Zorganizowanych będzie 6 wycieczek w wzorowych gospodarstwach leśnych.

Petersburg, 19 czerwca. (P.) „Noue Fr. Presse” opublikował wstępny uporczywym pogłoskom możliwości spotkania się Najjaśniejszego Cesarza z Franciszkiem Józefem i oświadczył, że osobista wymiana uznać przyjacielskich obu Monarchami stanowiłaby zadosyćuczynienie potrzeb Austro-Węgier, gdyż życzliwe stosunki Austrii z Rosją są warunkiem pierwszym dla uzdrowienia osłabionych finansów Austro-Węgier. Pokój z Rosją, nie bawiającym się poważnym, uwalniałby Austro-Węgry od nadzwyczajnych ciężarów wojskowych.

Wobec oznaki uczernih stosunków sądzono, że każde zbliżenie się i wymiana uczuć między nimi będą przyjęte w Austro-Węgrzech z wielką radością i odpowiadać nastrojowi ludności.

W Petersburgu Rosyjski byłby gościem pożądanym na przyjęciu austro-węgierskiej.

Petersburg, 19 czerwca. (P.) Parlament niemiecki 186 głosami przeciw 115 przjął decyzję finansowej w sprawie reformy finansowej, wraz przystąpić do drugiego czytania projektu reformy. Za wnioskiem głosowali wszyscy, centrum i polacy. Wynik głosowania oznacza ostateczne rozpadnięcie się bloku lewicowo-liberalnego.

Petersburg, 19 czerwca. (P.) Do „Corr. Bureau” z Salonik: Rząd polecił generałnemu Szewcovej, aby pozwolił na wyładowanie i przewiezienie materiałów wojennych, przesyłanych przez Saloniki. Kraży pogłoska, że znaczna ilość materiałów wojennych znajduje się w drodze do Serbii.

Petersburg, 19 czerwca. (P.) Zakończyła tu obradę konferencja międzynarodowa w sprawach zbożowych. Na ządanie delegata Związku komitetów rolniczych postanowiono wybrać komisję w celu badania ogólnej instrukcji rolniczej dla państw członkowskich. Dalej postanowiono,

że świadectwa komitetów giełdowych o ilości towaru naładowanego, mają znaczenie najważniejsze przy podziale, dotyczącym się towaru brakującego. Pod koniec posiedzenia przedstawiciel związku komitetów giełdowych wyraził życzenie, aby sfery handlowe przenikała stopniowo zasada zapłaty sprzedającemu za lepszy gatunek zboża naładowanego. W imieniu Związku komitetów giełdowych delegat Feldman zaprosił delegatów zagranicznych na przyszły zjazd do Petersburga. Zaproszenie przyjęto oklaskami.

Paryż, 19 czerwca. (P.) Izba deputowanych. Minister skarbu wniósł budżet na r. 1910. Nieodborny w sumie 105 milionów franków, z których 45 milionów zamierza przenieść na r. 1911. Dziesięć milionów minister ma nadzieję uzyskać z podwyższenia różnych drobnych podatków, 9 milionów z podatku od benzyny od samochodów, 10 milionów ze zmiany podatku od psów, 7 milionów z poddania kolonialnych papierów wartościowych warunkom francuskim. Po kilku mowach izba deputowanych na posiedzeniu, trwającym 13 godzin, przyjęła budżet ministerium spraw wewnętrznych, oświaty i sprawiedliwości.

Konstantynopol, 19 czerwca. (P.) Starcia ludności greckiej, które rozpoczęło się dnia 14-go b. m., w Ajwajyku w wilajecie bruskim, trwają w dalszym ciągu. Ogłoszono tam stan oblężenia. Zniwazowanie przez wojsko pozaetatowego wicekonsula angielskiego wywołało protest ze strony miejscowego ciała konsularnego.

Konstantynopol, 19 czerwca. (P.) Odpowiadając na interpelację w sprawie kretańskiej, minister spraw zagranicznych, Rifaat basza, oświadczył w parlamencie tureckim, co następuje:

Gabinet zapytuje się jednomyślnie z izbą posłów i opinią publiczną na konieczność utrzymania praw Turcji do Krety, stanowiącej ważną część terytorium tureckiego. Odpowiednie środki już zarządzone, ale Turcja dąży do pokoju i nie chce go pogwałcić. Jeżeli jednak okaże się zamięch na nasze prawa, to bronie ich będziemy wszelkimi siłami.

Zrobiwszy następnie krótki przegląd sprawy kretańskiej, minister oświadczył, że sytuacja obecna zależy bardzo od tego, czy mocarstwa opiekuńcze wycofają załogi swoje z wyspy, jak postanowiono w roku zeszłym, czy nie uczynią tego. Decyzja od w tej sprawie nie jest jeszcze wiadoma.

Po mowie powyższej, autor interpelacji, Mustafa Azim, stwierdziwszy jednomyślność gabinetu z parlamentem, postawił wniosek podziękowania ministrowi. (Okłaski).

Saloniki, 19 czerwca. (P.) Komendantem wojskowym w Keprasu mianowany energiczny młodoturek, pułkownik Faik bej. Wielu oficerów 3 korpusu wysłano do Epiru, aby kierowali robotami około ufortyfikowania szeregu miejscowości nad granicą grecką.

Saloniki, 19 czerwca. (P.) Klub albański w Salonikach wręczył komitetowi młodotureckiemu energiczny protest z powodu rozlewu krwi w Albanii, przyczem ostro potępił wyprawę Dżawida paszy. Protest występuje przeciw rozkazowi, aby albańczycy oddali broń, kiedy turcy mogą ją posiadać i grozi powstaniem w Albanii, jeżeli będą robione zarządzenia wyjątkowe mimo protestu.

Tabryz, 19 czerwca. (P.) Z Urmmi donoszą, że przybył tam szczególnie oddział, złożony z 49 strzelców rosyjskich dla wzmocnienia ochrony tamtejszego wicekonsulatu. W Urmmi panuje spokój.

Tabryz, 20 czerwca. (P.) Bateria moździerzy z dwoma kompaniami strzelców wyruszyła w drogę powrotną do Rosji. Obóz oddziału rosyjskiego przeniesiony zostaje ze względów sanitarnych do parku szacha.

W noc na 18 b. m. dokonano napadu na posterunek strzelców rosyjskich i na położony w pobliżu konsulatu rosyjski. Rannych niema. Opinia publiczna przypisuje prowokacyjny akt ten otaczającym Satar-chana fidajom kaukaskim. Kupcy, rzemieślnicy i większość ludności zapewniają, że w Tabryzie nie nastanie spokój, dopóki Satarchan nie zostanie usunięty. Konsulowie, z wyjątkiem tureckiego, otrzymali listy z pogrózkami, domagające się niezwłocznego odwołania oddziału rosyjskiego.

D Z I E N N E.

Saratow, 21 czerwca. (P.) Przy spotkaniu pociągów na stacji Kologriwek, oprócz zabitego konduktora głównego, uszkodzonych zostało pięć osób ze służby pociągowej.

Leeds, 21 czerwca. (P.) W nocy krążownik brytyjski, Saffo, podług pogłosek najechał podczas mgły na nieznaną parostatek i utonął. Ratuszowe łodzie parostatku wysadziły na ląd 200 ludzi załogi krążownika. Prawdopodobnie nikt nie zginął.

Wildepark, 21 czerwca. (P.) Wczoraj o godz. 7 min. 40 rano przybył tu cesarz Wilhelm i odjechał do nowego pałacu.

Hall, 21 czerwca. (P.) Podług raportu kapitana parostatku „Safo” w spotkaniu z krążownikiem „Safo” niedozał on poważnych uszkodzeń i może płynąć dalej na morze śródziemne.

Waszyngton, 21 czerwca. (P.) Senator Al-driqh wniósł do senatu w imieniu komitetu finansowego projekt zmiany artykułu o skórach i prawie taryfowym. Proponuje się ustanowienie cła w wysokości 15 proc. od ceny skór surowych, nieobrobionych, suszonych i solonych za zwrotem cła na wypadek wwozu ich z powrotem w formie wyrobów.

Skrzynka do listów.

Do Szanownej Redakeyj „Rozwoju.”

Ponieważ w szeregu artykułów „Rozwoju” występowało przeciwko składom aptecznym, że znachorów protegują, że wydają ich leki i t. p., przeto w imię sprawiedliwości prosimy o wydrukowanie następującego sprostowania:

- 1) Nie można w danym wypadku uogólniać i krzywdzić wszystkich właścicieli składów aptecznych, gdyż tylko kilku takich panów jest, co wchodzi w brudne konspiracyj z znachorami, a składów aptecznych w Łodzi jest około 70.
- 2) Wiadomo nam jest, że nietylko składy apteczne wydają leki na recepty znachorskie, ale i niektóre apteki, a jedna z poważniejszych aptek w śródmieściu jest w stałych stosunkach ze znachorami.
- 3) Wielu właścicieli składów aptecznych, nie będąc fachowcami, nie mają nic wspólnego ani z aptekarstwem ani z przyrządzaniem leków, mogą więc tam trafić się karambole.
- 4) Związek drogistów wziął w swoje ręce sprawę znachorów, a nieprawie posiadających koncesję na skład apteczny, podda również na własnej drodze.

Z poważaniem
Zarząd Drogistów.

Giełda warszawska.

(Telefonem) z dnia 21 czerwca.

	zad.	ofiar.	transz.
Czeki na Berlin	46,50	—	—
4% Renta Państwowa	85,00	84,00	84,50
5% Pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	100,00	99,00	—
5% „ „ „ z 1906 r.	100,00	99,00	—
5% Premii wki I-ej emisji	405	39	—
5% „ „ II-ej „	298	288	—
5% „ „ Szlacheckie	268	268	—
4 1/2% Listy Ziemskie Król. Polsk.	94,35	93,75	—
4% „ „ „	—	—	—
5% Listy zastawne m. Warszawy	95,50	94,50	—
4 1/2% „ „ „	90,50	89,50	89,90
Akcyje Lilpop, Rau i Lowenstein	—	—	524
„ „ „ „ „ „ „ „ „	—	—	—
„ „ „ „ „ „ „ „ „	—	—	495
„ „ „ „ „ „ „ „ „	158	144	—
„ „ „ „ „ „ „ „ „	—	—	—
5% Listy zastawne m. Łodzi	—	—	—
4 1/2% „ „ „	—	—	—
5% Listy m. Piotrkowa	—	—	89,10
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. E.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° SL.	Termometr w SL. C.	Wilgotność W. %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
19/VI 1 pp.	747,5	+17,2	61	Pn Z 3	Z dnia 19/VI Temperatura max. +22,5° C.
19/VI 9 w.	747,2	+15,2	75	Pn Z 3	Temperatura min. +8° C.
20/VI 7 r.	746,2	+13,2	80	Pn Z 2	Opadu 0,0
					Z dnia 20/VI Temperatura max. +21,0° C.
20/VI 1 pp.	746,0	+20,2	77	Pn Z 3	Temperatura min. +8° C.
20/VI 9 w.	745,2	+15,0	83	Pn 1	Opadu 0,0
21/VI 7 r.	743,8	+17,2	74	Z 3	

Tabela wygranych.

W 8-ym dniu ciągnięcia 5 klasy 192-iej loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

(Tabela nieurzędowa).

Dnia 19 czerwca 1909 roku.

Table with lottery results for various prize amounts (Rb. 40000, 1000, 400, etc.) and corresponding numbers.

Table with lottery results for various prize amounts (Rb. 200, 100, 50, etc.) and corresponding numbers.

Table with lottery results for various prize amounts (Rb. 200, 100, 50, etc.) and corresponding numbers.

Drobne ogłoszenia.

Vertical column of small advertisements including furniture, clothing, and services.

Vertical column of small advertisements including real estate, legal notices, and services.

Vertical column of small advertisements including lost documents, passports, and legal notices.

Advertisement for 'Warszawska Szkoła kroju i szycia APOLONII KOPYDŁOWSKIEJ' featuring a portrait of Rudolf Trenkler.

Advertisement for 'PLAC' featuring a large stylized logo and text about land or property.

Advertisement for '40 krów' (40 crowns) regarding a sale or exchange.

Advertisement for 'Zaginął weksel' (Lost bill of exchange).

Advertisement for 'Przyjmuję nadrabianie pończoch' (I accept mending socks).

Advertisement for 'dachówek' (roof tiles) for sale.

Advertisement for 'DWIE' (Two) regarding a subscription or publication.

Advertisement for 'Letnie mieszkania' (Summer apartments) for rent.

Letnie mieszkania

w Jazach pod Bedonlem, st. Andrzejów. Łaz, kąpiele rzeźne, miejscowość płaszczysta. Wiadomość na miejscu u Stanisławowej Kochanowskiej. 1061-3-3

MALARZ

przyjmuje wszelkie roboty, jako to pokojowa, odnawianie frontów, sztyków i t. p. i wykonywa sumiennie i tanio. Ulica Wólczańska 214. 1108-3-2

LOKAL

nowo zbudowany w lesie Rudy Pabianckiej, z werandą, odpowiadającą na kawiarnię lub mleczarnię z wszelkimi urządzeniami i parkietem tanio do wynajęcia. Wiadomość: Ulica Piotrkowska № 6, II piętro, na prawo 1072-3-3

PLAC

40x52 przy ul. Oficerskiej sprzedam tanio. Wiadomość: ul. św. Anny № 19 m. 8. od 12 do 1-oj i od 7 wieczorem. 1083-3-3

Poszukuje się

KRAWCOWEJ do domu,

znającej doskonale krój i szybie. Wiadomość: Piotrkowska № 10, mieszek 4 1094-3-3

PLACE

rozmaitej wielkości przy ulicy Ciemnej (za Rybnym targiem) zaraz lub od 1 lipca do wydzierżawienia na bardzo dogodnych warunkach. Wiadomość u właściciela domu: Kościelna 3, naprzeciw nowych jatek. 1102-3-3

Mieszkanie

frontowe, składające się z 3-ech pokoi z wszelkimi wygodami od 1 lipca do wynajęcia przy ulicy Andrzejów oraz 2 pokoje z kuchnią przy ulicy Benedykta. Wiadomość Zakatna № 52. 1103-3-3

Z powodu przeprowadzki są różne lampy gazowe

i także zegar tania do sprzedania. Wiadomość u stróża. Zawadzka 36. 1116-3-2

Do wynajęcia

sześć różnych sal na składy lub warsztaty. Do sprzedania kocioł parowy, Północna 38 przy Białymostku. 1119-3-2

Okazyjnie do wynajęcia tanio

Letnie mieszkania 2 duże pokoje i kuchnia sucha, słoneczna, 5 minut od remizy zgierskiej u Ferdynanda Langa. Wiadomość na miejscu. 1123-3-2

Jeszcze kilka letnich mieszkań

jest do wynajęcia; ogród, las, woda na miejscu — przy linii tramwajów szterskich. Blisko wiadomość: Mikołajowska № 95, 7 klatko. 1128-3-2

Poszukuje od Nowego Roku II pokojów

na urządzenie umebłowanych pokojów na 1-6 m lub 2-em piętrze w centrum miasta. Oferty proszę złożyć w restauracji Srebrna № 1, od 9 do 6-jej. 1127-3-2

DOM

trzy piętrowy z pięcioma oknami z pożyczką Towarzystwa 9.000 rb. z powodu rodzinnych interesów jest do sprzedania. Widzowska № 104 m. 28. 1089-3-2

Ogłoszenie.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabr.-Łódzkiej podaje do wiadomości, że niżej wymieniony bagaż i rzeczy zapomniane lub zagubione w obrębie drogi, nieodebrane do dnia 1-go czerwca st. st. 1909 r. będą przechowane na stacji Łódź-Fabryczna w ciągu 4-ch miesięcy od daty wymienionej, a następnie w razie nieodebrania, na zasadzie §§ 40 i 90 Ustawy ogólnej Dróg Żelaznych Rosyjskich, będą sprzedane przez publiczną licytację:
A. Bagaż ze stacyj: Chelm № 1928, Kielce № 4795, Warszawa № 203, 201 i 398, Grodzisk № 137, Skierniewice № 381, Konopki № 15, Kijów № 494, Witebsk № 463, Mohilów № 205.
B. Rzeczy znalezione w obrębie st. Łódź-Fabryczna: dwie książki, parasolka damska, trzy pary pantofli i laska.
C. Rzeczy znalezione w obrębie st. Koluszki: laska, 2 maszynki druciane do elektr., parasolka, parasolka, laska, 7 parasoli, 2 laski, i kapelusz damski. 1141-3-1

Zarząd Stow. Pracowników Notaryatu m. Łodzi

ma zaszczyt zawiadomić Panów Stowarzyszonych, że w dn. 25 czerwca r. b. o godz. 8 wieczorem, w lokalu Stowarzyszenia Majstrów Fabrycznych, przy Nowym Rynku № 6, odbędzie się

nadzwyczajne Ogólne Zebranie

Członków Stowarzyszenia.

Porządek obrad: 1) Wybór Przewodniczącego; 2) Określenie wysokości zapomóg dla członków w razie utraty posady, lub dla ich rodzin, w razie śmierci członka; 3) Unormowanie składek członkowskich; 4) Wnioski członków. — W razie nieprzebiecia dostatecznej liczby członków, Ogólne Zebranie odbędzie się nieodwołalnie w powtórny termin dnia 9 lipca r. b. bez względu na ilość zebranych.

Nadzwyczaj Korzystna Okazyja!

Proszę się przekonać
Skład sukna i kortów W. GROSMANA
Dzielnia № 1
otrzymał duży transport pięknych materiałów letnich z krajowych i zagranicznych fabryk na abantanie możliwie najniższym i okrycia damskie. Duży wybór ałpagi.
U W A G A: Okazyjnie kupiony transport materiałów sprzedaje o 1 rb. taniej na łokciu: zamiast 3.50 rb. 2.50, zamiast 2.50 rb. 1.50 za łokieć. 1134-3-2

Rutynowany Buchalter

chrześcijański, poszukuje prowadzenia ksiąg handlowych, sporządza bilanse, przeprowadza kalkulacje, ma kilka godzin wolnych.
Łaskawe oferty w „Rozwoju“ pod „Buchalter“.

KALISZ Zakład hydropatyczny

położony w znanym ze swej piękności, 50-morgowym, parku kaliskim, po gruntownej restauracji i wprowadzeniu ulepszeń, otwarty od dnia 1-go maja do 1-go października. Wszelkie zabiegi wodolecznicze, kąpiele mineralne, błotne, okłady mułowe, kąpiele świetlne, elektryczne, słoneczne, lokalne leczenie gorącym powietrzem, elektryzacja, kąpiele, gimnastyka, leżalnia na świeżym powietrzu. W pobliżu wodolecznicy elektryczni oświetlony pensjonat, odpowiadający nowoczesnym wymaganiom higieny i dyetyki. Ceny umiarkowane. 704-8-5 Lekarz zakładu Dr. St. Orgelbrand.

M. GRODZICKI

Tanio i w wyborowym gatunku
Wina, wódki, towary kolonialne
POLECA
w przeniesionym składzie na rogu ulic
św. Anny i Piotrkowskiej 165
nagrodzonym medalami na wystawach w Rostowie i Krzywym Rogu.
M. GRODZICKI.
2454

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i niemocy płciowej
Dr. St. LEWKOWICZ
Zachodnia 33 (obok Lombar. akc.)
Przyjmuje od 9-1 i od 6-8, dla pań od 5-6. W niedziele tylko od 9-3 po poł. 114r.
Badanie krwi przy syphilisie.

Dr Ignatiew
Specjalista chorób uszu, nosa i gardła
ulica Konstantynowska № 11 m. 5.
Przyjmuje od 11-12 rano i od 5 do 8 po poł. W soboty wiecz. 6-8, a w niedziele od g. 10-1 rano. 1054r

Specjalista chorób skórnych, włosów, wenerycznych i dróg moczowych
Przyjmuje codziennie od 8-1 w południe i od 4-8 wieczorem; w niedziele i święta od 9-2 w poł.
Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. B. Rejt,
ulica Srebrna № 5. 149r

Dr. H. Sadkowski
asystent C. W. Uniwersytetu
przyjmuje z chorobami wewnętrznymi (spec. żołądka i kiszek).
Dzielnia № 3.
od 5 do 7-jej 2150-r

Dr. S. KANTOR
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Krótka № 4.
Przyjmuje od 8-2 r. i od 6-9 wiecz., panie od 5-6. 1816

Dr. H. Szumacher
choroby weneryczne i skórne
Nawrot 2.
Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 po poł., panie od 5-6. W niedziele i święta od 8-1 r. 637r

Dr. L. PRYBULSKI
CHOROBY WŁOSÓW, SKORNE WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Przyjmuje od godz. 9-1 r. i od 6-8 w., panie od 5-6 po poł., w niedziele od 9-1 rano i od 8-6 po poł. 1420-r
Ul. Południowa № 2.

Dr. L. KLACZKIN
Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, wener., choroby dróg moczowych.
Przym. od 8-1 rano i od 5-8 w., dla dam od 4-5. W niedziele i święta tylko do 1 rano. 746-r

Dr. Feliks Skusiewicz
Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.
Przyjmuje od 4-8 wieczorem. W niedziele i święta od g. 10-1 po poł. 507-d

Doktor Eugenia Kerer-Gerszuni
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERYA
Piotrkowska 121
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 3-5 p. p. 502-r

Dr. Franciszek KOZIOLKIEWICZ
mieszka
Piotrkowska 103
Choroby wewnętrz., dzieci i kobiece. Przyjmuje od 8 do 11 r. od 2 1/2-4 pp. i od 7 1/2-9 w. 1426r

Dr. S. SZNITKIND
Srebrna № 2.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie elektrycznością i masażem.
Przyjmuje od g. 8-11 rano, od 5-8 1/2, wiecz. 489-r

Dr. I. Silberstrom
Ul. Spacerowa 13 róg Benedykta
Chor. weneryczne i moczopłciowe, skóry i włosów. Radykalne usuwanie zbytecznych włosów.
Przyjmuje od 9-1 rano, od 4-7 i pól wiecz., panie od 4-5, w niedziele do godz. 2 i pół pop. 241

Dr. Zofia Garlicka
Chor. kobiece, Akuszerya
mieszka obecnie
PIOTRKOWSKA 192.
Od 4-6 po poł. 1997r

EGZYSTUJĄCA OD LAT 17 W ŁODZI
Pracownia haftów i ZNACZENIA BIELIZNY D. Mazurkiewiczowej
Przejazd 12 m. 14.
w podwórzu, w oficynie II piętro
przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące, wykonuje takowe starannie, na czas oznaczony, po możliwie niskich cenach.
Przyjmuje się uczennice.
Ulica PRZEJAZD № 12.

Łódka transportowa
do sprzedaży wody sodowej lub innego produktu, w najnowszym stylu wykończona, jest do sprzedania. Wiadomość: Wende, ul. Andrzeja № 24 1130-3-2

Ważne dla Panów Dentystów
Lokal, w którym około 5 lat mieścił się zakład dentystyczny, jest od 1-go lipca do wynajęcia. Ofertę w „Rozwoju“ dla okazitełu kwitów № 1965. 1131-3-1

PIANINO
czarne, zagraniczne, prawie nowe z powodu nagłego wyjazdu tania do sprzedania zaraz. Tamże do sprzedania kilka innych mebli.
Nawrot 8, m 28. 1133-2-4

NAUCZYCIEL
średniego zakładu naukowego udziela lekcji waktacyjnych i przygotowuje do wszystkich szkół rządowych i prywatnych. Zgłaszać się proszę do 1 lipca, między g. 4-6 Piotrkowska 115 1055-3-3

Zupełna wyprzedaż
czapek, kapeluszy i guzika od 1.50, 2.50, 3.50 Mikołajowska 23. ABBR.
Uwaga: Oryginal „Panama“ kapelusze wyprzedają nader tanio do 1/14 lipca. 1107-3-3

Wykwalifikowany tkacz
posiadający języki: polski, rosyjski i niemiecki, po kilkunastoletniej praktyce oraz odbytych studiach zagranicą, poszukuje posady kierownika tkalni lub pomocnika tegoż. Oferty: „Promień“, Piotrkowska Nr. 81, „Tkacz“. 1135-3-1

PLACE
przy ul. Marysińskiej 17, wielkość 40x64 i 55x64, front do sprzedania. Dowiedzieć się u A. Brochockiego w kancelarii Radcy Zyrardowskiego, Piotrkowska Nr. 18. Cena bardzo przystępna. 1136-3-1

Pracownia sukien damskich „STANISŁAWY“
Przejazd 48, II piętro, m. 11 293